DODATEK

ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY

do

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 17.

Poznań, dnia 27. Kwietnia 1863.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Prawdy gospodarskie najprzedniejsze.

Każdemu człowiekowi jest jakby przyrodzoną chęć powiększenia swego mienia, chęć zbogatnienia. Dobre mienie i bogactwo są ważnym środkiem do umysłowego doskonalenia się ludzi i w ogóle do postępu. Majętny i ukształcony stan rolczy jest podstawą pomyślności całego narodu. Z tych powodów i dla tego celu nie od rzeczy będzie przypomnieć najgłówniejsze zasady czyli prawdy gospodarcze, stwierdzone przez rozumowych gospodarzy.

Najważniejszą rzeczą dla gospodarza jest dobytek. Dobytek można powiedzieć, jest to fabryka gospodarcza, i on najwięcej bogaci gospodarza. Albowiem gdzie wiele bydła, tam wiele gnoju; a gdzie wiele gnoju, tam i dobry plon. Ztąd powiadają starzy:

Gdzie pełno w oborze,
Tam pełno w komorze.

Lecz nie dosyć na tem, aby gospodarz trzymał wiele bydła; powinien on także karmić je dobrze, ażeby z niego miał i gnój dobry i robotę sporą i pożytek wszelaki, i przychowku dosyć. Więc nie samą słomę i plewy bydełku dawać, ale siano albo koniczynę i wykę, ziemniaki albo inne warzywo; bo jak mówi przysłowie:

Gdzie karma w samych plewach,
Tam chudzina w chlewach.

Nadto gospodarz w obrządzaniu się swem około dobytku winien mieć na baczeniu: żeby koń, bydlę, owca i trzoda, miały pod sobą sucho, na sobie czysto, przed sobą w żłobach i korytach porządnie i schludnie, bo:

Dozór, czystość, suche stanie,
Za pół karmy bydłu stanie.

Nadewszystko pamiętać należy, że dobry gnój bez dobrej paszy, w żaden sposób być nie może:

Jak z samej wody nie nawarzysz piwa,
Tak z lichej paszy tłusty gnój nie bywa.

Starając się o nawóz, rozważ jakiego wymaga twoja rola; a mianowicie, że słomiasty nawóz w piasczystym gruncie suszy rolę, a przegniły nie rozkrusza gliny; więc powiadają starzy:

Na ścisły, gliniasty:
Dobry gnój słomiasty;
A na piaszczysty:
Przegnily, maścisty.

Po urządzeniu gnojowiska poznać gospodarza; więc się staraj, żeby takowe nie wydawało złego o tobie świadectwa. Urządź je zaś tak: Obierz miejsce suche, zasłonione ile można od południa budynkiem albo drzewiną; dla wody deszczowej poróbódcieki, żeby do gnojowiska nie zachodziła i gnoju nie wypłukiwała; gnój z obory za każdem wyrzuceniem równo układaj; gnojówkę miej także na pieczy; urządź dla niej stósowny dół i polewaj nią pilnie gnojowisko. Zresztą zbieraj wszystko z podworza i domu, coby inaczej zmarniało:

Więc popiół z ogniska,
Kępiny i rumowiska,
Spłuczyny i domowe śmiecie,
Na nawóz zdadzą się przecie.

Wywożąc nawóz w pole, trzeba go zaraz rozrzucić, niebawem brać pod skibę, osobliwie przegniły, bo marnieje bez przyorywki. Trzymać na polu gnój długo na kupkach, jest bardzo złe, bo go słońce i wiatry wysuszają. Dla tego powiadają:

Jak pokryjesz gnojem rolę,
Ładuj potem pługi w pole.
Gnoju w polu nie przybywa,
Lecz co chwila to ubywa.

Maszli grunt mokry, powinieneś się starać o osuszenie, bo mokra rola chleba nie da:

I pracy człeka tam szkoda,
Gdzie na roli stoi woda.

I to jest wielkie marnowanie, kiedy kawał ziemi dla mokrości nic człowiekowi nie przynosi; a dałby dobry urodzaj, byle go jak należy osuszyć. — Przeto też gospodarz powinien, choćby mu z tego nic nie przyszło, pomódz sąsiadowi do odprowadzenia wody; a to już ż tej przyczyny, iż zasłania bliźnich swoich od straty, a z takim też jest błogosławieństwo Boże:

Kto od szkody broni braci,
Temu stokroć Pan Bóg płaci.

Do siewu powinno się brać ziarno celne, zdrowe i czyste, czyli sucho zebrane, zdrowo przechowane, dobrze oczyszczone.

Nakoniec dopomóż roli pilną uprawą, i orz głęboko, aby żytko wzrosło wysoko, i dokładaj usilnej pracy, bo bez pracy nie będzie kołaczy.

Srodki na wytępienie szkodliwych zwierząt w domowem gospodarstwie.

Wiadomo jak ogromne spustoszenie zrządzić może mól żytnik. Toż samo zwierzątko wyrządza wielką szkodę aptekarzom i handlarzom korzeni w ich lekarstwach i korzeniach. Bardzo często napotkać można, jak to mianowicie zauważał aptekarz Schwacke w Alfeldzie, liszkę tegoż srebrnokolorowego małego motyla w słodkich i gorzkich migdałach; potrafi ona jądro tak zręcznie wyżreć, iż prawie nic więcej jak cynamonowa skórka nie pozostaje. W placku migdałowym rozwija ona nieznośnie prześmierdły i cuchnący zapach. Jeszcze bardziej zwierzęta te szukają nasienia greckiego siana, tak samo nasion maku i chleba świętojańskiego.

Skoro tylko białożółte liszki doszły do dojrzałości zamienienia się w poczwarki czyli pupki, zaczynają swe wędrówki i wyszukują rozmaitych kryjówek. Napotkać je wtenczas można szczególniej pod obręczami beczek, na dnie albo po kątach naczyń do kapusty, ćwikły i brukwi, zwłaszcza gdy na niem znajdują się małe zapasy kapusty i korzeni: ożerają one takowe i drzewo, aby z tego uprząść zasłonę, w której przemianę swoją odbywają. Wypróżniwszy pudła, łatwo można znaleść oprzędzoną kapustę, w której leżą poczwarki. Ale po większej części za późno przychodzimy, gdyż przeobrażona poczwarka natychmiast ucieka. Podniósłszy potem oprzęd do góry, zobaczyć możemy próżne pokrywy pupkowe.

Inne znowu z tych liszek wygryzają sobie małe dziurki w ścianach beczek i pudeł i tutaj przeobrażenie odbywają. Jest rzeczą ciekawą widzieć zwierzątko rozwinięte, ztamtąd uciekające. Pupka kręci się dopóki $1/3$ jej wielkości nie wyjdzie z otworu, potem zasłona pęka, motyl wydostaje się z wielką szybkością, coraz dalej rozwija skrzydła i ulatuje. Ponieważ mól żytnik wjednem lecie kilka pokoleń wydaje, przeto można równocześnie mieć jego jaja, liszki, poczwarki i rozwinięte zwierze.

Środek na wytępienie skórnika słoninnika.

(Speckkäfer. Dermesthes lardarius.)

Innym dla aptekarzy szkodliwym owadem jest skórnik, który przebywa szczególniej w suchych skorach i pęcherzach, w których jest wiele korzeni i lekarstw, a mianowicie gumo-żywicznych] substancyi zapakowanych. Liszka jest szorstką i kosmatą; żyje prócz tego we wszelkich ciałach zwierzęcych; robi szkody w domu, w skórach, futrach w zbiorach wytkanych zwierząt i owadów. Znachodzi się nawet w pudłach zawierających klej migdałowy. Jada także słoninę i mięso.

Ażeby zabezpieczyć kosmate skóry zwierząt od zniszczeń skórnika słoninnika, tego najstraszliwszego owadu, używano z początku arszeniku czyli kwasu arszenikowego a późniéj witryoleju żelaza. Ale poznawszy późniéj szkodliwy wpływ obu tych środków, użyto później witryoleju miedzi, który, jak się o tem przekonał Dr. Wilhelm Wicke, działa skutecznie. Może on w pojedyńczych przypadkach skrystalizować się na włosach skór, ale za pomocą szczypczyków łatwo go rozdusić i oddalić można.

Używa się witryoleju miedzi w delikatnie sproszkowanym stanie, uciera się delikatny pył z wodą na grubawe ciasto i pociera się niem wewnętrzną stronę skóry, i to ile możności jak najszybciej zanim jeszcze woda wyparuje, gdyż inaczej skóra nabrałaby niedogodnej twardości i stałaby się krucha. Kosmate skóry napuszczają się solą. Obie opierają się swoją twardością zniszczeniu; a dla pustoszących owadów miedź jest zabijającą trucizną.

Szczególną jest korzyścią połączyć witryolej miedzi z podwójną ilością ałunu, gdyż ten ma własność tworzenia nierozpuszczalnych związków z organicznemi tkankami.

Środek zachowujący kobierce i obicia papierowe w mieszkaniach od zniszczeń owadów i robaków. Tym środkiem jest ogórek polny. Ogórek polny, przezwany także ogórkiem gorzkim (Bittergurke, Cucumis Colocynthis), należący do pokrewieństwa naturalnego roślin dyniowatych, jest rośliną dotąd w ogrodach mało co hodowaną, a mimo to jego owocu używają powszechnie w sztuce lekarskiej, a od niejakiego czasu także w sztuce dekoracyjnej z pomyślnym skutkiem. Tworzy on pomiędzy małą liczbą ludzi, trudniących się tą ostatnią gałęzią zarobkową, tajemnicę starannie przez nich ukrywaną, którą ku ogólnemu pożytkowi niniejszem odsłaniamy.

Kolokwinta, roślina znajdująca się w Lewancie i na wyspach Archipelagu, różni się od roślin dy-

niowych, melonowych i ogórkowych liściami głęboko wyząbkowanemi, roztwarto-wyciętemi, u góry zielono a na dole biało włoskowatemi, osadzonemi na szypułkach 4 cale długich. Kwiaty są małe, pojedyńczo stojące i żółtawe. Z białawych kwiatów powstają kuliste owoce wielkości pięści; z początku świecące, gładkie i zielonawe, a dojrzawszy stają się żółtawe i podobne wtedy są dosyć do pomarańczy. Ich gąbczyste mięso jest białawe i ma smak mocno gorzki. Nasiona w nim są gładkie, białe, żółtawo-białe albo brunatnawe, przytem również bardzo gorzko smakują, ale są bez zapachu. Przez te nasiona ogórek polny się rozmnaża; pojedyńcze ziarna wkładają się w Kwjetniu lub w Maju w kupki ziemi, osobno do ich hodowania urządzone, albo na brzegu tychże w ziemię. Kiełkująca roślina rozszerza się potem podobnie jak rośliny dyniowe, szeroko po ziemi. Ale je też hodować można na murach, tyczkach albo krzakach.

Celem użycia ogórka polnego w rzemiosłach zbierają się dojrzałe owoce i kładą się na suchem, dla powietrza przystępnem miejscu; mięso utraca powoli tutaj swoję wodę roślinną; tak iż w następnej wiośnie nie pozostaje z rośliny nic więcej, jak łupina i kilka gąbczastych włókien w łupinie. Kora sama staje się twardą i giętką, przytem przesiąka cała goryczą, właściwą mięsu i nasionom. Rozłamuje się potem kora, suszy się owoc zupełnie, następnie tłucze się tenże w moździerzu, a utłuczona massa przesiewa się, celem otrzymania nader delikatnego i drobnego proszku.

Tego to proszku, zmieszanego z krochmalem albo z mączką, używają szczególnie we Francyi niektórzy tapicerowie obić jako tajemniczego środka i to z pomyślnym skutkiem, do przylepiania obić na ściany pokojów i zabezpieczenia ich przeciwko uszkodzeniom owadów i robaków, jako też przeciwko gnieżdżeniu się pluskiew.

Wiadomą jest rzeczą, że szkodliwe owady i robaki lubią właśnie szukać chętnie klajstru, wyrobionego ze skrobi albo mączki, i z tej to też przyczyny podany powyżej sposób tem jest szacowniejszym, że jest skuteczny i niezawodny i że nietylko oddala robactwo szkodliwe od ścian, ale uwalnia je na zawsze od niego. Dostateczną jest pomięszać 2 funty klajstru z 2ma łutami tego proszku kolokwintowego. Dr. C. W. L. Gloger.

Rozmaitości.

S p o s ó b n o w y d o c h o d z e n i a c z ę ś c i s k ł a d o w y c h m l e k a. Pan J. Michaelson ogłosił pod tym tytułem rozprawkę, z której wyjmujemy, co następuje:

Ponieważ stósunek wody, znajdującej się w mleku do tłustości stanowi wartość mleka, uwagę głównie na te dwie części składowe zwrócić należy. Ażeby to w lepszy, niż dotychczas, sposób uskutecznić, mieszamy w tygielku platynowym lub porcelanowym 5 gramów mleka z 30 gramami miałkiego i przesianego piasku kwarcowego. Naczynie stawia się następnie w kąpiel wodną i paruje się do suchego, co się w krótkim czasie uskutecznia. Tygielek stawia się potem na dłuższy czas w miejscu, ogrzanem do 100° Cel., i waży potem. Utrata ciężaru oznacza ilość wody, zawartej w mleku. Zadaniem wsypanego piasku jest powiększenie powierzchni mleka podczas parowania, przyspieszenie zarazem wysuszenia i podniesienie rozpuszczalności pozostałych ciał. Użycie gipsu lub węgla drzewnego zamiast piasku o tyle jest niekorzystniejszem, że piasek, powiększając powierzchnią, nie jest dziurkowatym, jak węgiel i niepodlega tak łatwo rozkładowi, jak gips. Przed użyciem trzeba piasek starannie przesiać, wypłukać wodą przekroploną i następnie dokładnie wysuszyć.

Osad, pozostający w tygielku, mieści w sobie wszelką tłustość mleka. Do oznaczenia tejże używamy przyrządu, zestawionego przez p. Michaelsona i składającego się z następnych części: z retorty, której szyjka na końcu tak jest pod kątem prostym zakrzywioną, że za pomocą korka szczelnie może być wsunięta w rurkę szklaną, o 0,02 met. średnicy i 0,15 met. długości. Dolna część rurki wyciągniętą jest w koniec delikatny o 0,002 met. średnicy przy otworze. W rurkę szklaną, której dolną część wprzód lekko bawełną napełniamy, wkładamy osad suchy z tygielka. Tygielek i laseczkę szklanną, użytą do mieszania, należy starannie wyczyścić bawełną, napuszczoną eterem, którą się w rurkę na piasek wkłada. Napełniwszy retortę do połowy eterem, zamykamy ją i przytwierdzamy mocno do rurki szklannej. Pod rurkę stawia się naczynie, w które ma spływać przekroplony z retorty przez rurkę eter. Przymocowawszy retortę za pomocą rączki, zanurzamy ją do połowy w naczynie z ciepłą wodą; natenczas eter w rurkę się przekrapla i rozpuszcza nadzwyczaj prędko tłustość mleka, znajdującą się w wysuszonym osadzie. Rozczyn ścieka przez koniec rurki w naczynie podstawione. Skoro się wszystek eter z retorty przekroplił, wlewa się rozczyn z naczynia w retortę i znowu się przekrapla; przepędzenie takie powtarza się 6 do 7 razy, dopóki nie jest pewnem, że tłustość wszelka jest wydzieloną. W retorcie znajduje się w końcu wszelka tłustość mleka, rozpuszczona w eterze. Także bez przekroplenia, przez samo wyciągniącie eterem można tłustość wydobyć; lecz do tego potrzeba więcej eteru, gdyż nie można tej samej ilości eteru, jak przy przekropleniu, powtórnie użyć. Rozczyn tłustości w eterze wlewa się w szklankę odważoną, którą się wstawia w wodę ciepłą. Eter wskutek tego wyparuje; uważać jednakże trzeba, żeby się

nie zagotował, gdyż wtenczas uchodziłyby także części tłustości. Skoro eter wyparował, waży się naczynie z osadem powtórnie; przewyżka ciężaru oznacza ilość tłustości, zawartej w mleku. Po odciągnięciu ciężaru wody i tłustości od ogólnego ciężaru mleka pozostaje ciężar stałych części składowych mleka.

W podobny sposób można dochodzić dobroci śmietany; ponieważ zaś zawiera więcej tłustości, wypada użyć podwójnej ilości piasku. Zdarza się często, że eter przepędzony mętny z rurki wycieka, zabrawszy z sobą cząsteczki osadu. Przesącza się takowy przez filtr papierowy, umieszczony pod otworem rurki, z której eter wypływa. Skoro eter znowu w stanie czystym przechodzi, usuwa się filtr, wkłada go się w rurkę po nad piasek, ażeby wydobyć z niego zawarte części tłustości. Nadmienić wypada, że ilość mleka potrzebna do doświadczenia zależy od mniejszej lub większej czułości ważki.

Opisany sposób rozbioru mleka o tyle jest ważnym, że użyć go można w razach, wymagających prędkiego i dokładnego rozbioru mleka; nadto wykonać go mogą nawet mniej wprawni w analyzie chemicznej.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 25. Kwietnia. — Dowóz z początku ożywiony, zmniejszył się w końcu tygodnia. Ceny wcale się nie zmieniły, oprócz żyta, które nieco spadło, ponieważ z powodu ubytku wody w rzece domagali się szyfry wyższej opłaty. Płacono za piękną pszenicę 63—65 tal., średnią 60—62 tal., poślednią 54—57 tal.; żyto ciężkie 43—44—43 tal., lekkie 40—41 tal.; jęczmień 30—36 tal., do siewu 40 tal.; owies 22—25 tal., do siewu 27 do 29 tal.; tatarkę 30—35 tal.; groch 40—42 tal., na paszę 38—39 tal.; ziemniaki $9^2/_3$—$11^1/_3$ tal.; koniczyna czerwona 12—15 talarów, biała 11—16 talarów.

Mąka pszenna Nr. 0 $5^1/_3$ tal., Nr. 0 i 1 $4^2/_3$ tal., rzanna Nr. 0 4 tal., Nr. 0 i 1 $3^1/_6$ tal. za cetnar bez podatku.

Tranzakcye terminowe na żyto nie miały pociągu. Dowóz okowity był znaczny, który brano na skład przy braku odbytu. Ceny i tendencya chwiejne, w końcu tygodnia ceny nieco się polepszyły przy ochronie do kupna. Zresztą oferty długo krążyły.

Gdańsk, 25. Kwietnia. — Pogoda piękna dość ciepła i sucha, w ostatnich tylko dniach padał mały deszcz. Wiatr zachodni.

W Anglii tranzakcye mało ożywione, piękna bowiem i pod każdym względem dla rolników pomyślna pogoda oddziaływa na targi zbożowe, ceny jednakże z przyczyny nielicznych dowozów utrzymały się bez zmiany. Ziarna krajowego było mało na placu, jednakże sprzedaż zboża najlepszych prób była powolna i cen zeszłego tygodnia osiągnąć nie zdołano.

W Ameryce pokup w ogólności słaby, lecz zapasy dobrej pszenicy bardzo się zmniejszyły i dla tego właściciele żadnego nie okazują pośpiechu do robienia nowych ustępstw.

We Francyi dowozy krajowe dość liczną, lecz targi bardzo spokojne, pokup ograniczony i ceny zachowują tendencyą do dalszego obniżenia się.

Na naszym placu przez cały tydzień sprzedaż była w ogólności trudna, ceny się chwiały, a lubo fluktuacye nie były znaczne, targi przecież były słabsze jak w zeszłym tygodniu. Tylko pszenica jasna znajdowała chętniejszych kupców; ciemniejsze zaś gatunki były zaniedbane. Na dzisiejszej giełdzie jednakże tranzakcye znacznie się ożywiły, około 42,000 szefli pszenicy z rąk do rąk przeszło i ceny pszenicy o dobre 10 guld. na łaszcie podskoczyły. Żyto miało dobry odbyt po niezmiennych cenach zeszłego tygodnia, a dziś po nieco wzmocnionych.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 144,000, żyta 45,000, jęczmienia 2100, grochu 11,160, siemienia lnianego 1200.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	81/6—81/25	2	15	—	2	18	4
»	82/15—83/14	2	17	6	2	20	—
»	83/24—85/4	2	19	2	2	24	2
»	85/23—86/13	2	20	—	2	27	6
»	87/3—87/12	2	27	6	2	29	2
Wszystkie sprzedaże na 85 funt. celnych							
Żyto	81/25	1	20	—	1	23	—
Jęczmień		1	6	4	1	10	6
Groch		1	18	10	1	21	2
Siemię lniane		—	—	—	2	26	8

Od 18. do 25. Kwietnia Toruń przebyło: pszenicy 108,600 szefli, żyta 92,490, grochu 3450, siemienia lnianego 200. Belek sosnowych 2280 sztuk.

Stan wody 2′ 4″.

Kursa zamian: Londyn 6. 21. Amsterdam $142^1/_2$. Hamburg $151^5/_8$. *Aleksander Makowski et Comp.*
